

# DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-iej do 2-iej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk. miesięcznie — 1 mk. Za przesyłkę pocztową i odnośnienie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu — 20 fen.

Geny ogłoszeń: Na 4-iej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-iej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna № 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

## TELEGRAMY.

(W. T. B.)

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

#### Kwatera główna i bm.

##### FRONT ZACHODNI.

Położenie na ogół bez zmian.

W okolicy **Ysery** czynną była szczególnie **artylerja** nieprzyjacielska.

Na zachodnim brzegu rzeki **Maas** Francuzi znowu poświęcili dużo wojska na bezskuteczny kontratak na fort **Douaumont**.

##### FRONT WSCHODNI

Na północnej części frontu ożywiła się częściowo walka **artylerji**. Mniejsze wycieczki naszych przednich straży przeciwko nieprzyjacielskim oddziałom strażniczym miały powodzenie. Na północo-zachód od **Mitawy** pokonany został w walce powietrznej **latawiec** rosyjski i wpadł z pasażerami w nasze ręce.

Lotnicy nasi z powodzeniem atakowali zakłady kolejowe w **Mołodecznie**.

#### FRONT BAŁKANSKI.

Nic nowego.

Naczelne Dowództwo armji.

### KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń 2 marca.

Szczególnych wypadków nigdzie nie było.

Zastępca Szefa Sztabu Generalnego v. Hoefler

Feldmarszałek-leutenant.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY TURECKI.

Konstantynopol 1 marca. —

Na rozlicznych frontach nie zaszły ważniejsze zmiany.

AMSTERDAM 1 marca. (Telegr. Union). Z Londynu donoszą, że podług otrzymanych z Paryża wiarygodnych depesz prywatnych straty francuskie pod **Verdun** wynosiły do 28 lutego 63 tys. ludzi.

BUDAPESZT (1 bm.) Do wychodzącego w Bukareszcie pisma «Minerwa» donoszą z Jass jakoby **Rosja** przygotowuje nową **ofensywę**. Z głębi państwa codziennie przywożą

do **Bessarabji** świeże transporty wojsk, zwłaszcza artylerji.

AMSTERDAM (2 marca). Podług informacji pisma tutejszego dowiaduje się «Times» z **Saloniki**: Codziennie przybywają tu oddziały posiłkowe w znaczniejszej niż dotychczas liczbie. Wszystkie te wojska są zaaklimatyzowane. Przybycia armji greckiej z Korfu oczekują w pierwszych dniach marca.

SOFIA (2 bm.) Co do pogłoski jakoby **Serbja** zwróciła się do mocarstw centralnych z **prośbą o pokój**, minister finansów Tonczew oświadczył, że możliwość zawarcia takiego pokoju jest całkiem wykluczona.

BUKARESZT (z bm.) Podług wiadomości z Londynu flota angielska zatrzymała w porcie w Malcie **statki greckie** Janina, Agios, Dimitrios i Fivos, które z ładunkami zboża płynęły do Grecji. Te same statki raz już były zatrzymane przez Anglików w Gibraltarze.

LONDYN (2 bm.) Urzędownie donoszą: **Niemiecki hydroplan** przeleciał wczoraj wieczorem nad częścią wybrzeża południowo-zachodniego i rzucił kilka bomb. Szkód pod względem wojennym nieprzyczynił. Dziecko dziewięciomiesięczne zostało jakoby zabite.

LONDYN (1 bm.) Towarzystwo ubezpieczeniowe statków w Liverpoolu oblicza, iż **straty na morzu** w statkach angielskich i obcych wynosiły w styczniu r. b. 2,4 miliony funtów z tego należy 1,6 milionów zaliczyć na rachunek wojny.

Z ROSJI (1 marca). Na posiedzeniu **Dumy** niektórzy posłowie wystąpili ze skargą na ucisk obcych narodowości. Mahometanin Tefkelew opisywał okrucieństwo rządu, który urządza pogromy własnych poddanych mahometan. Żołnierzy — mahometan przemocą nawracają na prawosławie. W gubernji batumskiej popełniono szereg bezmyślnych mordów, podpaleń i rabunków. Ludność prawosławna i żołnierze mordowali masowo, postępując gorzej niż by to nieprzyjacieli uczynił. 10,000 bezdomnych niewinnych ofiar tuła się, wsie zostały spalane. Rząd popiera gwałcieli.

Socjalista Czhenkeli opisuje podobne okrucieństwa dokonane nad ludnością gruzińską. Wypadki zabójstw nie dają się policzyć.

Friedman opisuje pogromy żydów. Kowalewski wyraża niezadowolenie z postępowania Anglii, która strzeże

tylko własnych swych wrot w Calais, podczas gdy Rosja dla swych sprzymierzeńców poświęca wszystkie swe siły.

Maklakow piętnuje postępowanie urzędników rosyjskich w Polsce. Ledwo wkroczyły do Galicji wojska rosyjskie, gdy wład za nimi pośpieszyła horda urzędników, którzy z rządów rosyjskich zrobili skandal europejski, za co odpokutują potomni.

TEL. A. A. Z ROSJI.

Na posiedzeniu **Dumy** posłowie na ogół nie zajmowali się mową prezesa ministrów Stürmera, lecz omawiali głównie deklarację bloku postępowego. Nawet wrogo względem bloku usposobiony Połowcew, niegdyś poplecznik Stołypina, w ostrych słowach krytykował korupcję urzędników i ogólną rosyjską dezorganizację. Mówca solidaryzował się z życzeniem bloku, aby ministrowie cieszyli się zaufaniem narodu.

Nastrój ogólny tak bardzo jest nieprzychylny dla rządu, iż «Now. Wrem.» już przebakuje o możliwości rozwiązania Dumy. Przewodniczący Koła Polskiego Harusewicz i hr. Wielopolski prosili prezesa ministrów Stürmera aby rząd dał dowód, że szczerze traktuje swą obietnicę, co do autonomji Polski i żeby skasował ograniczenia Polaków w Rosji.

Stürmer odpowiedział wymijająco, zaś minister spraw wewnętrznych Chwostow, do którego zwrócili się w tej samej sprawie, powołał się na przeciążenie biur ministerjalnych pracą.

PETERSBURG (29 lutego). W sprawie **budżetu rosyjskiego**, który podaliśmy w głównym zarysie we wczorajszym telegramie, donoszą dodatkowo następujące szczegóły: referował sprawę budżetu poseł Firsow. Dochód z napojów wynosi zaledwo 9 milionów rb. wobec 689 milionów w roku 1914. Suma depozytów w kasach oszczędności wzrosła do niebywałej cyfry 800 milionów rb.

Obszar uprawnej ziemi zmniejszył się o 2,600,000 dziesięcin, co jednak dzięki dobremu urodzajowi nie daje się odczuć.

LONDYN (1 bm.) «Daily Chronicle» ogłasza interwiew swego korespondenta z **prezosem Dumy** rosyjskiej. Ten ostatni oświadczył: po wojnie będzie w Rosji swoboda słowa i nie będzie ucisku. Po wojnie nie będzie nikt w stanie ograniczyć swobody słowa. Rosja będzie miała parlament i nie będzie rewolucji. Wojna zadała staremu konserwatyzmowi taki cios, od którego już więcej nie powstanie. Po wojnie Rosja się zreformuje.

LONDYN (1 bm.) Otwarte zostały obrady **angielskiej Izby handlowej**. Omawiano sprawę handlu

angielskiego po wojnie. Prezes zaproponował rezolucję, głoszącą że naród musi podnieść własną swą produkcję, zamiast polegać na przywozie zagranicznym.

Mc. Kenna powiada: wydaliśmy na nasz handel 1170 milionów funtów. Zaliczki sprzymierzonym prawdopodobnie nie będą w całości wypłacone. Niemniej trzeciej części wszystkich wydatków opłacimy z własnych dochodów. Na przyszły rok pójdziemy jeszcze dalej, chociaż w ten sposób zwiększą się ciężary. Ci, którzy pożyczają nam pieniądze powinni wiedzieć, że jesteśmy w stanie opłacać procenty z własnych dochodów i że mamy wystarczające środki dla spłaty kapitału. Ważnem jest także, że mimo ziemnych ciężarów, jakie na nas ciąży, potrafilimy utrzymać nas handel w głównych jego zarysach. Przed wojną zależni byliśmy od Niemców, co do wielu artykułów niezbędnych dla naszego przemysłu. Musimy zapobiedz temu abyśmy nadal nie wpadli w taką zależność.

Zgromadzenie przyjęło rezolucję wzywającą rząd aby uczynił kroki w celu popierania wzajemnego handlu Anglii i państw sprzymierzonych. Handel państw neutralnych ma być przyjaźnie traktowany. Handel z państwami wrogiemi należy ograniczyć za pomocą ceł, które niedopuszczają do zalewu rynków angielskich. Nareszcie należy podnieść własny przemysł.

LONDYN (1 marca). Biuro Reutera donosi: Bonar Law wygłosił dziś wobec delegowanych izby handlowej mowę w której oświadczył, iż w toku są przygotowania do **konferencji ekonomicznej** przedstawicieli państw sprzymierzonych w **Paryżu**. Zjazd będzie naradzać się nad możliwością lepszego wyzyskania sił ekonomicznych państw sprzymierzonych podczas dalszego trwania wojny, oraz nad tem, co w tym kierunku należy zrobić po wojnie.

LONDYN (2 bm.) Podług wiadomości biura Reutera odbyło się wczoraj w Smildhall pod przewodnictwem Lorda Mayora wielkie zgromadzenie narodowe, poświęcone sprawie **oszczędności**. Przemawiali ministrowie Mc. Kenna, Kitchener, Bonar Law i Balfour wzywając wszystkie warstwy do jak największej oszczędności.

RZYM 1 marca (Agencja Stefani). Na początku **posiedzenia Izby** wygłosił przemowę Bissolati. Mówca wywodził, że wojna obecna nie jest tylko walką Francji przeciwko Niemcom, jest to wojna Francji, Anglii, Rosji i Włoch przeciwko Niemcom i Austro-Węgrom. Mówca wspominał o walce wojsk francuskich pod Verdun, które walczyły nie tylko za Francję lecz o wolność i kulturę Europy. Następnie przy głośnych okrzykach całej izby prosił prezydenta wyrazić naro-



dowi Francji i francuskiemu rządowi słowa podziwu i braterskie życzenia.

**BUKARESZT (2 marca).** Dziś przed południem **zmarła** królowa-wdowa **Elżbieta**.

**LONDYN (1 bm.)** Do Lloyd'u donoszą z Fayal na wyspach Azorskich, że na rozkaz z Lissbony na stojących tam **statkach niemieckich** «Sardinia» i «Schaumburg» oraz transportowcu «Max» wywieszona została chorągiew portugalska.

**BUKDRESZT (1 bm.)** Aresztowany w Wiedniu pod zarzutem **szpiegostwa** dziennikarz rosyjski **Dymitr Janicewicz**, został uwolniony i wraca przez Bukareszt do kraju.

**LUGANO (1 marca).** Rumuński organ urzędowy ogłasza postanowienie, mocą którego **budżet** ministerjum **wojny** na bieżący rok 1915—16 podwyższony został o 160 milionów marek.

## Więcej trzeźwości.

—o—

W epokach przełomów dziejowych, myśl ludzka najtrudniej uchwytuje zadania chwili bieżącej. Nowość faktów, przeszkadza wytworzeniu nowych poglądów. Płacemy się tedy w sieciach odwiecznej rutyny i tworzymy z nich stare zatykadła do naszych szczelin i rozpadlin, które tragizm dziejów otwiera przed naszymi stopami.

Taką siecią płatania są obecnie wszelkie dyskusje nad programami wychowawczymi. Tymczasem pewnik jest jeden tylko: Szkoła musi wychować młodzież do życia i dla życia a w naszym narodzie, do trwania i przetrwania. Program wszelki musi więc być żywotny i dać nam ludzi przystosowanych do naszych warunków bytu. Nie wolno zatem robić z niego kramik uczonych formułek wiedzy i przedwcześnie zagważać główki dziecinne prawidełkami nauki, bo życie woła o swoje prawa.

Myśl wychowawcza nasza tak długo więzła w narzuconych nam programach, tak długo szukała ucieczki, kontrabandą importując z Europy obłamki ogólnych, lub jakichś lokalnych spostrzeżeń pedagogicznych, że dziś w tej mozaice całkiem się nie orientujemy.

Było i jest nam źle; nie jesteśmy zadowoleni z typów, które wydało nam wychowanie dotychczasowe wbrew logice i naturze narodu pracujące, i kalejące umysły naszej dziatwy, więc szukamy wyjścia.

Nie komplikujmy sobie tego zadania a idźmy prostą drogą ku bytowi w przyszłości.

Bolesław Prus powiedział niegdyś: «Gdy już zawiedzie cię wszystko w życiu i staniesz u wrót rozpaczki, to pamiętaj, że ocalić cię może jedynie Bóg, ziemia i prosty człowiek».

Otóż, o ile szkołę naszą utrzymamy przy ziemi naszej, o ile programy zastosujemy do trzeźwej logiki i potrzeb bieżącego życia, o tyle będziemy ocaleni.

Nie idzie tu naturalnie o jakiś oportunistyczny w ideałach, ale o to, aby programy nasze nie były zbiornikiem pustych, z cudzoziemską brzmiających określników naukowych, ale dawały podstawę prostą i mocną do poznania pojęć najważniejszych i najprostszych.

Tylko takie programy nie będą jałowe i nie wyprodukują nam ludzi jałowych lub rozwichrzonych.

Wiedza książkowa przecież to nie cel sam w sobie, ale podstawa do lepszego i racjonalniejszego urzędowania sobie życia pod każdym względem.

Narody objawiają pewną różnicę przy pojmovaniu racjonalizmu. Angielski racjonalizm np. dążył zawsze do krytykowania i przerabiania; francuski—do krytykowania i rujnowania, ale polski racjonalizm dążył jedynie do krytykowania i budowania na tle tego, co w tradycji było dodatniem.

Komisja Edukacyjna nasza z końca XVIII wieku «szła środkiem pomiędzy ślepiem do starych obyczajów przywiązaniem, a niebezpiecznem nowości chwytaniem». Andrzej Zamoycki, Ignacy Potocki, Adam Czartoryski, Hugo Kollataj, Julian Niemcewicz, ksiądz Piramowicz — przyjęli za podstawę programu dla szkół Komisji obok ukształcenia umysłów i uszlachetnienia serc, wychowanie praktyczne.

Czytamy u Chrzanowskiego, że dla szkół średnich, włożono do programu obok religii — naukę obowiązków społecznych i politycznych, naukę prawa; obok nauk przyrodniczych, naukę higieny «gdzie zdrowie jest rzeczą najdroższą i najpotrzebniejszą na świecie»; obok języków, historii, matematyki i geografii, naukę rolnictwa, ogrodnictwa i miernictwa.

Taki program wywołał określenie słuszne i trafne u Brodzińskiego: «Komisja Edukacyjna była kotwicą która okręt ojczyzny nad przepaścią utrzymała».

Szkoły ludowe, parafjalne, uczyły: religii, obyczajności, czytania i pisanie, rachunków, gospodarstwa podstawowego na roli i w ogrodzie, i wszelkich wiadomości praktycznych jak o miarach, wagach, cenach, gatunkach rzeczy itp.

Non scholae, sed vitae discere było zadaniem nowego programu ułożonego przez księdza Piramowicza eks-jezuitę.

Wogóle, w systemie szkolnym ówczesnym kształcono nie emerytów łacinników, ale ludzi, Polaków, którym nie kazano uczyć się w paru językach nazw rzeczy, przedtem nim znaczenie samej rzeczy zrozumieją. Jasność myśli tworzącej programy, widziała już wtedy niedorzeczność i szkodę czynioną umysłowości ludzkiej przez nauczanie wyrazów przed pojęciami.

Czacki pisał do Kollataja:

— «Trzeba aby wszystkie warstwy obywateli korzystały ze szkół w ten sposób, by uzupełnić mogły i podnosić swoje codzienne obowiązki».

Do tego najsilniejszym bodźcem będzie gruntowne poznanie ducha mowy ojczystej. Bo gdziekolwiek nauki były podawane w obcym języku, bardzo mała liczba ludzi korzystała ze światła, a cała masa ludzi była barbarzyńska.

A dalej tenże Czacki pisze:

Nauki chcę mieć spopolitowane, te, które do życia potrzebniejsze, chcę mieć stosowane wszędzie, od Szkoły Głównej, do szkółki parafjalnej. Trzy nauki chcę mieć wykładane i praktycznie stosowane: Ogrodnictwo, mechanikę i weterynarję. Dlatego też dobrze byłoby, aby przy każdej szkole był ogród doświadczalny, a ich kierownicy składali sprawozdania ze swoich prac, jednej wielkiej stacji doświadczalnej.

Te wspaniałe wzory z przed lat stu przeszło, całkiem postępowe dotychczas, wzięła w uwagę Macierz Szkolna w Królestwie, rozszerzając je jeszcze potrzebami chwili i dodając w wykładach popularnych dla starszych, takie rzeczy jak budownictwo, rzemiosła, etc.

Teraz pytanie:

Czy my, naród rolniczy, naród «Piaśtowych pszczoł» — możemy dzisiaj pominąć stronę praktyczną i programy swoich szkół elementarnych, zatopić we frazesach, w metodach «indukcyjno-dedukcyjnych», systemach «analistyczno-syntetycznych», czyta-

niach «kursoryczno-statarycznych», objaśnieniach «heurystycznych» — i t. p.?

Czy możemy naukę religii zakończyć na scholastycznych wywodach dla odpięcia zarzutów przeciwko apologetyce i rozwijać apetyty do jałowych dysput i polemik religijnych?

Czy możemy naukę miłości ojczyzny oprzeć nie o czasy chwały i siły naszej narodowej, ale utopić ją wyłącznie w tragizmie zgonu politycznego, aby dać ujście własnym porachunkom partyjnym. Czy można dzieciom wbić krytykę przed ukochaniem i oczekiwać z tego owoców trwałych.

Wyniki tego nie każą długo czekać na siebie.

Tylko nasza «ludówka», którą się zapatrzy w program najeżony określnikami mądrości papierowej, pokiełbasi to wszystko w głowie swej. Zamiast uczyć dzieci po prostu porządnego wymawiania i czytania oraz jasnych odpowiedzi, poprzestanie na sylabizowaniu jak temu lat kilkaset uczono. Zdarzyło się już i to.

Krytykujmy więc sami siebie, nim nas obcy krytykować zaczną.

Jeżeli poeta ma, słusznie, według rady drugiego poety, «granit rzucić pod swoje tęcze» — o ileż więcej obowiązany jest do tego pedagog!..

A więc mniej książek — więcej życia; mniej mechanizmu naśladowczego, więcej śmiałości w rozwijaniu tradycji, owej «kotwicy nad przepaścią Ojczyznę zatrzymującej»; mniej kunsztowności — więcej prostoty; mniej haftów, koronek i ściegów fantastycznych, a więcej wprawy w szyciu koszul i robieniu pończoch; mniej szermierki językowej a więcej młotów, hebli, toporów i pługów, wrzecion i warsztatów.

Budować, siać i tkąć przyszłość swą trzeba, a wtedy «ocali nas Bóg, ziemia i prosty człowiek».

Ludwika Żyka.

## Z rosyjskiej Dumy Państwowej.

Zaraz po mowach Stürmera i Szonowa, członek Dumy, Szydłowski, odczytał enuncjację bloku postępowego, który składa się ze stronnictw następujących: postępowi nacjonalisci, centrum, październikowcy ziemstw, październikowcy Dumy, postępowcy i kadeci.

Oświadczenie bloku stwierdza te same uczucie dla obrońców ojczyzny, które wyraził prezes Dumy. Ojczyzna czci pamięć poległych bohaterów. Drogą urotowaną przez nich pójdziemy do końca.

Każdą myśl o pokoju przedwcześnie, zawartym na podstawie tymczasowych i niepewnych kompromisów, należy odrzucić. Rosja, mająca do swych sprzymieńców zaufanie, gotowa jest do długiej walki, której długość sumienia narodu tylko umocni, ponieważ konieczność zorganizowania lepszego wszystkich sił zrobiła wojnę istotnie popularną.

Przed pół rokiem utworzyło zrozumienie tej konieczności, popierane przez cały kraj, większość w Dumie. Tymczasem założenie związku obrony narodowej, w którym ma wziąć udział naród cały, nie przyszło do skutku z powodu niespodziewanego odroczenia Dumy. Nie znając koniecznej potrzeby koncentracji wysiłków narodu, sprzeciwiał się rząd jednomyślniej idei całego kraju. Ogólną wolę narodu, aby mózdz ufać rządowi, tłumaczono w sposób złośliwy walką o władzę. Zwolanie Dumy odraczano dwukrotnie.

Sily narodowe wyszukiwano w sposób bezowocny. Demoralizujący wpływ niezadowolonia i obojętności paraliżowały wielki rozmach narodowy.

Nieudolność władz burzy życie ekonomiczne kraju i przeszkadza wyzyskaniu jego bogactw. Brak przewidywania w samowolnych rozporządzeniach zwyczajnych i nadzwyczajnych władz, nieporządek przy przesyłce środków żywności, bezmiernie podskoczenie cen najważniejszych towarów, nadużycia władzy i oszustwa, wszystko to utworzyło obraz nędzy, niesprawiedliwionej istotnym stanem rzeczy.

Niemówność wykonania zadania, które rząd na siebie przyjął, znalazła potwierdzenie pośrednie w tych dniach w ustąpieniu Goremykina, który jest odpowiedzialny za fatalne następstwa taktyki niezgody.

Większość jest dalej tego zdania, że utworzenie zdolnego, posiadającego zaufanie kraju rządu silnego, który gotów jest zmienić radykalnie obecne postępowanie administracji i pracować w porozumieniu z przedstawicielstwem narodem, jest koniecznym warunkiem skutecznej organizacji kraju. (Długotrwałe oklaski). Mówca zwrócił uwagę na wysłuchane olbrzymie przysługi obronie krajowej przez związki miast. Zwłoka miałaby najfatalniejsze następstwa. Znaczna większość Dumy wskazała przed pół rokiem tę drogę, wiodącą do rzeczywistego polepszenia, po której należy kroczyć czynami, nie słowami. (Burzliwe oklaski).

Z powyższego streszczenia wynika, że deklaracja bloku, który dziś zajmuje stanowisko decydujące w Dumie, jest w gruncie zakurzoną frazesem patriotycznym ostrą i bezwzględna krytyką panującego systemu rządowego, krytyką, z którą się łączy w burzliwych oklaskach cała Duma.

## Dookoła wojny.

### Misja pokojowa Forda.

Miljarder amerykański, Ford, nie dał się zrazić zupełnie i wybitnem niepowodzeniem (delikatnie się wyrażając) swej misji pokojowej w Europie. Podobno postanowił dalej działać w kierunku przekonywania mecarstw europejskich, że czas już «skrócić i zakończyć wojnę». Dziennik szwajcarski, «Neue Züricher Ztg.» podaje o tych wszystkich usiłowaniach bliższe szczegóły.

Odbyło się mianowicie w Bernie zebranie przyjaciół pokoju, w celu naradzenia się, co do udziału delegatów szwajcarskich w nieurzędowej konferencji pokojowej w Stokholmie. Zapewniano na niem, że Ford pragnie poświęcić wszystkie swe siły i «cały swój majątek (?)», aby jaknajprędzej położyć koniec strasznej wojnie. Jeden z jego delegatów oświadczył, że Ford gotów jest na ten cel poświęcić 150 milionów dolarów, a gdyby i to nie starczyło, jeszcze drugą taką samą sumę.

«Ofiarowałby chętnie cały swój majątek, gdyby tę straszną rzeź choć o jeden dzień mógł skrócić».

Na naigrawanie się prasy zupełnie jest obojętny, tem więcej, że sprawozdania o zupełnem fiasku jego usiłowań są, zdaniem jego delegatów, zupełnie nieuzasadnione. Ford sam choroba, której nabawił się w Chrystianji, zniewolony był do powrotu do domu, ale starania jego nie uległy przerwie i uczestnicy ekspedycji rozjechali się wedle programu z częścią do Ameryki, częścią do Stokholmu. Rząd amerykański udzielił im chętnie pasportów.



Brian pozostał wiernym sprawie Forda; sądzi tylko, że musi pozostać w Ameryce w celu zwalczania niebezpieczeństwa zbrojenia.

Od samego początku Lord miał przed sobą największe trudności. Pośród dziennikarzy, których pozyskał do propagandy pokojowej, znajdowali się «falszywi przyjaciele», nie wahający się dyskredytować w telegramach całej ekspedycji jeszcze przed jej przybyciem na miejsce. Nie udało mu się pozyskać rządu amerykańskiego. Prezydent Wilson oświadczył, że do agitacji przyłączyć się nie może, a petycja, podpisana przez miliony mieszkańców Stanów, dotychczas nie jest załatwiona.

Zresztą, zdaniem tegoż dziennika szwajcarskiego, prasa neutralna powoli zmieniała swój ton szyderczy wobec Forda na życzliwszy. W Chrystianstacji minister spraw zewnętrznych oświadczył gotowość przyjęcia pokojowego miliardera; tak samo władze angielskie w Kirkwall przyjęły go przychylnie. Niemcy udzieliły ekspedycji zaplombowanego pociągu na przejazd do Holandji.

Na konferencję w Sztokholmie przybyli lub mają przybyć delegaci amerykańscy, skandynawscy, szwajcarscy, holenderscy i może hiszpańscy.

Pominięto Grecję i Portugalję, jako państwa o neutralności niepewnej. Uderzającym jest, że Ameryka Południowa nie jest reprezentowana. Dlaczego? P. Ford nie mógł się tego dowiedzieć.

Konferencja sztokholmska ma wypracować «konkretne projekty pokojowe» i propagować je nie tylko u rządów, lecz nadewszystko i głównie wśród ludów i ich reprezentantów. Inicjatorowie ostrzegają przytem zgóry, że «nie należy się niczem zrażać». Przewidują więc «pewne» trudności. Pesymiści! Zdaje się, że to napomnienie wypadnie p. Fordowi powtarzać wielokrotnie, jeżeli zechce powstrzymać swą gromadkę od rychłego rozpierzchnięcia się. Ale — zobaczymy.

### Zmiany w dowództwie rosyjskim.

«Rusk. Inw.» donosi, że na froncie północno-zachodnim dowodzą obecnie generałowie Plehwe i Radko-Dmitriew. Odcinek Ryga—Dziwińsk podlega głównej komendzie generała Plehwego. Radko-Dmitriew objął dowództwo nad całym obwodem twierdzy Ust-Dwinsk. Według wszelkiego prawdopodobieństwa generał Ruzski, który do niedawna brał udział w walkach w Armenji, powróci ponownie na rosyjski front zachodni i obejmie swe dawniejsze dowództwo.

### Przeciwko Włochom.

W poważniejszym czasopiśmie angielskim «Manchester Guardian» zapisał głos A. Evans, wykazując fatalny wpływ, który ze szkoda koalicji wywarły Włochy na przebieg wypadków bałkańskich.

Wygórowane apetyty Włoch na półwyspie austriackim, czyli okolicy z górami przeobraziły się w słowiańską, do której rościła pretesję Serbia, sprawiły, że odpadła możliwość jakiegos zszerszego współdziałania Włoch i Serbji.

Co więcej, Serbia, mając podkopywaną przez Włochy nadzieję na wybitne rozszerzenie swych granic ku zachodowi, tem uporczywiej odpychała od siebie wszelką myśl ułagodzenia Bułgarów ustępstwami Macedonji.

W ten sposób zgóry ujawniona zachłanność włoska sparaliżowała próby dyplomatyczne wyrównania stosunków bułgarsko-serbskiego. Innymi słowy, na Włochy—wedle tego rozumowania — spada w znacznym stopniu

odpowiedzialność za zbrojne wystąpienie Bułgarji.

Nie koniec na tem: zawiść z jaką Włochy patrzyły na sprawę adriatyckie, sprawiła, że dla dogodzenia im usunięto z tego morza eskadrę francuską, która, jak autor twierdzi «trzymała w szachu» Cattaro.

Na Adriatyku miała próbować swego «panowania» flota włoska. Rezultat okazał się taki, że Włosi ze strachu przed łodziami podwodnymi nie nie zdziałali, oddali na zgubę Czarnogórę, której nawet nie prowiantowali należycie, nie podali pomocy załodze łowczej, a tylko śpieszyli zdala od terenu walki utwierdzać się w Valonie.

### Misja Filipesca.

Organ bułgarski «Dnewnik» donosi, że obecna podróż Filipesca nie posiada żadnego znaczenia politycznego. Misja rumuńskiego męża stanu w Rosji jest charakteru ściśle informacyjnego, wywiadowczego, a nikt w Rumunji nie przypisuje jej większego znaczenia dyplomatycznego. Z tego też powodu wynik podróży tej nie wpłynie ani w najmniejszym stopniu na przyszłe stanowisko Rumunji.

### Angielskie wojska kolonialne.

Angielski minister kolonji oświadczył w rozmowie z przedstawicielem New-York «Temps», że używanie wojska kolonialnego, pod dowództwem angielskim, dało doskonałe wyniki, wobec czego rząd zamierza przystąpić do wystawienia wojsk z Indji Zachodnich. Anglja rozporządza 7 milionami wojsk.

### Rowy strzeleckie nad ziemią.

Jak donosi korespondent «Berliner Tageblattu», między Mitawą a Rygą ciągną się olbrzymie bagna i lasy, utrudniające ogromnie warunki walki.

Rowy bowiem strzeleckie, kopane nawet w miejscach najsuchszych, ziemianki, stawie i t. p., okazały się nie do użycia — wszędzie wdzierała się woda, zalewając rowy i niszcząc wszelkie schronienia żołnierzy.

Rozpoczęto więc na stronie niemieckiej budowę rowów strzeleckich... nad ziemią.

Praca taka wymaga specjalnej techniki i ogromnych wysiłków. Przedewszystkiem bagnisty grunt musi być odpowiednio umocniony. W tym celu układa się szerokie i długie bale drzewne.

Bali tych dostarczają obficie ciągnące się w tamtych okolicach wielkie lasy, lecz wycinanie ich wymaga mozolnej pracy. Trzeba godzinami nie raz stać w wodzie, następnie przynieść pnie drzew na miejsce pracy. Na palach drzewnych buduje się następnie szerokie ściany z desek na wysokość człowieka. Następnie przestrzeń między obiema ścianami wypełnia się ziemią i drzewem, lecz praca nie jest jeszcze skończona. Przednią ścianę z drzew okrywa się jeszcze ziemią i w ten sposób powstaje wał, mający kilka metrów w przecięciu, który zabezpiecza nie tylko przed kulami karabinowymi, lecz także przed pociskami armatnimi.

Dla ochrony przed wodą budują jeszcze drugą ścianę, nie tak silną jak pierwszą, lecz zupełnie podobną. W niektórych miejscach budowanie takich rowów natrafia na specjalne trudności i trzeba wbijać w bagna pale i dopiero na nich rozpoczynać budowę rowu.

## Sprawy polskie.

### Wieczornica „polska“ w Sztokholmie.

W «Stockholms Tidningen» czytamy: Na wczorajszej wielkiej wieczornicy na rzecz Polaków w Rosji, Niemczech i Austrii, odbytej w sali lustrzanej w Grand hotelu obecni byli dyplomaci ze wszystkich krajów — ze wszystkich krajów wojujących. Jest to zatem wydarzeniem, jakiego od początku wojny jeszcze nie było. Dodać należy, że chociaż humorystycznie, że właśnie posłowi amerykańskiemu msr. Morrisowi, dostało się najlepsze i najwygodniejsze miejsce przed estradą, gdzie siedzieli wszyscy goście honorowi.

Wieczornica była najwspanialszą i najwięcej elegancką, jaką urządzono w Sztokholmie od dawnych lat, a zawdzięczać to należy w głównej mierze współudziałowi pań i panów z towarzystwa. Z rodziny królewskiej byli na wieczornicy obecni książę Karol z żoną i książe Eugenjusz.

### Stany Zjednoczone i Polska.

«Daily News» donoszą, że na wniosek senatora Edwarda Glackina z Chicago senat Stanów uchwalił jednogłośnie rezolucję, wzywając gubernatora Dume, aby zamianował komisję z trzech, która zajmie się zbieraniem składek na ofiary wojny w Polsce.

Z Waszyngtonu donoszą, że znany działacz polski Jan Smulski nie ustaje w pracy i czyni w dalszym ciągu usilne starania, aby Anglja zgodziła się na przepuszczenie okrętów z żywnością i odzieżą do Polski. Dzięki staraniom tym oczekuje teraz departament stanu od rządu angielskiego ostatecznej odpowiedzi na wystosowaną przed miesiącem prośbę.

Ostatnio odbył Smulski dłuższą konferencję z Ernestem Bicknellem, dyrektorem Czerwonego Krzyża, który obiecał mu pomoc i poparcie. Apelując do humanitarnych uczuć polityków, których dla sprawy pomocy Polsce pragnie zjednać, Smulski przedstawia im, że Polska znajduje się w daleko gorszym położeniu, aniżeli Belgja.

## Z Warszawy.

### Nowa organizacja szkolna.

W związku z zarządzeniem przez władze okupacyjne utworzeniem nowej organizacji szkolnej przy zarządzie miejskim zamiast rozrzuconego wydziału oświecenia do opracowania projektu takiej organizacji powołano komisję.

Weszli do niej pp. Józef Mikułowski-Pomorski, Franciszek Radoszewski, Sosnowski, Radwan, Tozio, Kujawski, Samuel Dickstein, Zienkowski, Daab, Kociatkiewicz i Kaz. Życki.

### Stanisław Rotwand.

W Warszawie zakończył życie Stanisław Rotwand, poseł do Rady państwa w Piotrogradzie, starszy zgromadzenia kupców warszawskich, prezes komitetu giełdowego.

S. p. Stanisław Rotwand rozpoczął swą pracę, jako uzdolniony obrońca, lecz porzucił zawód prawnika, poświęcając się poważnej pracy finansowej, przemysłowej i następnie społecznej, w szerokim pojętej stylu.

Przez pół wieku swej działalności brał żywy udział w różnych instytucjach publicznych, popierając je twą pracą i ofiarnością. Już w epoce 63 roku z ks. J. T. Lubomirskim, prof. Ignacym Baranowskim, Henrykiem Wohlem, Felicjanem Faleńskim i in-

nymi był członkiem komitetu szkół rzemieślniczych w Warszawie. Później wraz z Hipolitem Wawelbergiem stworzył pierwszą w kraju średnią szkołę techniczną polską, istniejącą dotychczas z dużą korzyścią.

Zasługą S. Rotwanda jest zorganizowanie szkoły handlowej Zgromadzenia kupców.

Był również jedynym z założycieli Muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej. Przez wiele lat przewodniczył w Komitecie Muzeum przemysłu i rolnictwa.

Dbając w wysokim stopniu o rozwój oświaty, wydał swym kosztem popularne podręczniki w zakresie techniki i rzemiosł.

Od szeregu lat Stanisław Rotwand stał na czele kupiectwa, będąc starszym Zgromadzenia kupców i prezesem komitetu giełdowego. Był również członkiem rady Tow. przemysłowców.

W kilku kadencjach był obierany na posła do rosyjskiej Rady państwa z kurji handlowo-przemysłowej i na tem stanowisku wielokrotnie z godnością i męstwem występował w obronie interesów kraju.

## Sprawy wygnańców.

### Wśród borów syberyjskich.

Pisma kijowskie zamieszczają opis stosunków panujących wśród Polaków syberyjskich. Wśród niezmiernych i nieprzebranych borów leżą tu i owdzie w ukryciu małe wioski syberyjskie, zamieszkałe przez ludność, rekrutującą się w znacznej części z polsielców. Ludność ta ciemna, zaboronna, podejrzliwa, wśród której jeszcze do dnia dzisiejszego panuje szamanizm. Większość żyje z łowów i rybołówstwa. Rolę zaczęto uprawiać dopiero przed kilkudziesięciu laty. Przy trakcie z Aczyńska do Jenisejska leżą co 20—30 wiorst większe osady, gdzie często można spotkać sklep, szkołę, kaplicę a nieraz i szpitalik z poradą felczerską lub lekarską. Nam, z pod zaboru austriackiego, wszystko to wydało się nowem i niezwykłym. Przywyczażeni byliśmy —zwłaszcza Lwowianie — do zgiełku ulicy, turkotu dorożek, dzwonięcia tramwajów. Tu cisza. Od czasu do czasu wiatr zaszumi i ginie gdzieś w boru. Dokoła wsi lasy we mgłach drzemają, a krańce ich stykają się z obłokami. Wśród głuchych borów i bagnisk leży Mała Kieć, nad rzeczką tejże nazwy. Wiemy już, że na przestrzemi mniej więcej 150-wiorstowej traktu Aczyńsk-Jenisejsk w każdej wiosce i przysiółku umieszczono 2—3 Polaków. Nas aż sześciu znalazło się w jednej wiosce. Powiat jenisejski mieści jeszcze obwód nad Angarą aż pod same tundry i Ocean Lodowaty. Na tym obszarze rozlokowano sporą liczbę Polaków, wszelako, jak trudno zorientować się w stosunkach wysiedleńców, świadczy fakt, iż delegaci, wysłani do odszukania nas, nie od razu trafili do miejsca naszego pobytu. Pierwszym Polakiem, który zainteresował się naszą okolicą, był p. Ant. Smoliński, wydelegowany przez radę zjazdów. Było to w końcu grudnia 1915. Przecież i o nas wspomniano, odnaleziono nas w tem dalekiem pustkowiu. Delegatowi jadącemu z Aczyńska wypadło nas pierwszych zarejestrować. Jakież było jego wrażenie! Oto zobaczył obdartusów, w letnich odzieniach i kapeluszach na głowie—ale z miną chwacką — przebiegających szybko, jak szczury z chaty do chaty, wśród 45 stopni mrozu. Wszyscy zdrowi, w dobrym humorze, drwią sobie z zimna i biedy.



Tak, twardy jest Polak. Po zebraniu informacji i udzieleniu doraźnej pomocy finansowej delegat pojechał dalej. Zostaliśmy znowu sami. Żyjemy tu swobodnie, lecz przerażająco monotoniennie. Pracować nie każdy może. Kto umie młócić, zarabia dziennie 10—15 kop. i ma wikt w czasie roboty. Życie tanie. Za 8—10 rubli miesięcznie można się utrzymać. Pokój z opałem i samowarem kosztuje 1—2 rubli. Jednak i tu zaczynają ceny wzrastać.

Kupcy skupują zboże oraz bydło i skóry dla miast. Porozumiewamy się czasem z sąsiedziemi wsiami. Czasem ktoś prześle jakąś książkę lub przeczytaną starą gazetę. Poczta przychodzi do nas raz na tydzień. Pisma z Piotrogradu idą dwa tygodnie, a z Kijowa 16 dni. Około 200 ludzi, pomiędzy którymi i ja się znajdowałem, rozmieszczono w powiecie jenijskim. Niektórzy ze znajomych w okolicy otrzymują korespondencję z Galicji, wielu jednak od 10 miesięcy ma wieści od swoich.

Pomimo ogromnej przestrzeni, dzielącej nas od nieszczęśliwego naszego kraju, tęskne myśli lecą hen przez Ural do Polski. Tam wśród gruzów i zwalisk wsi i miast wyobraźnia błądzi odnajdując znajomych, krewnych i przyjaciół. Żyjemy w oczekiwaniu powrotu do ojczyzny, aby na jej zgłiszczach rozniecić święty znicz nowego życia narodowego.

## Austro-Węgry.

### Język niemiecki w Austrii.

Pisma wiedeńskie zajmują się przebiegiem obecnego zjazdu stronnictwa chrześcijańsko-społecznego w Austrii i podkreślają z rezolucji zjazdowych w szczególności te, które dotyczą zaprowadzenia języka niemieckiego jako jedynego języka urzędowego w całej Austrii.

Po za tem kładą jednak gazety nacisk też na to, że zjazd oświadczył się jednocześnie za możliwością swobodnego rozwoju poszczególnych narodowości austriackich i wnioskują stąd, iż stronnictwu chrześcijańsko-społecznemu nie chodzi o germanizację Austrii, ale po prostu o możliwość pracy ekonomicznej i oświatowej.

## ROSJA.

### B. Politechnika warszawska w Odessie.

«D. W. Ztg.» dowiaduje się, że politechnikę warszawską przeniesiono czasowo do Moskwy, ma tam ona pozostawać do końca wojny, następnie zaś ma być przeniesiona do Odessy. Za tem przeniesieniem wypowiedział się senat profesorski, a jeden z profesorów podobno wyjechał już do Odessy dla podjęcia prac przygotowawczych do przeniesienia tam politechniki warszawskiej.

### Dziennikarze rosyjscy w drodze na front zachodni.

Z Bergen donoszą do «Politiken»; W piątek przejeżdżało przez Bergen około 15 znanych rosyjskich pisarzy i dziennikarzy w drodze do Anglii i Francji, by zapoznać się tamże ze stosunkami wytworzonymi przez wojnę. Rosjanie odwiedzić mają również front bojowy we Francji i Flandrii. Wśród uczestników znajduje się między innymi rosyjski pisarz i polityk Nabokow, należący do najwybitniejszych dziennikarzy w Rosji, dalej Szyn-garew, współpracownik «Now. Wr.», znany korespondent wojenny Dan-czenko, panslawista Baszmałow, historyk literatury Żukowski i nowelista Aleksiej Tołstoj.

Jeden z uczestników wycieczki rosyjskiej oświadczył korespondentowi «Politiken», że na ostatnim posiedzeniu Dumy podniesiono projekt odnowienia konstytucji fińskiej. Wiele szczegółów przemawia za tem, że projekt ten zostanie przyjęty przez Dumę, gdyż prezes ministrów Stürmer znany ma być z swych sympatii dla Finlandji. Rewelacje zamieszczone niedawno w «Mosk. Wied.» w sprawie nadużyć Bobrikowa w Finlandji miały politykom rosyjskim otworzyć oczy na niesprawiedliwość, z jaką traktowano Finlandję.

Zmiana polityki fińskiej ma być tylko kwestją czasu, a wówczas zaprowadzone zostaną tam nowe rządy administracyjne z nowymi urzędnikami na czele.

Niezbyt to się zgadza z niedawnym podszywającym artykułem «Now. Wrem.» organu, jak wiadomo bardzo wrażliwego na wszelkie prądy i poglądy panujące w sferach decydujących.

### Giełda piotrogrodzka przed sądem wojennym.

W ciągu ostatnich kilku dni został szereg giełdźarzy piotrogrodzkich, aresztowanych z powodu przeprowadzenia niesumiennych spekulacji finansowych przewieziony do sztabu dowódcy armji północnej. Przewiezienie to wywarło podobno wielkie wrażenie w kołach finansowych i giełdowych Rosji.

Koła te obawiają się, że cała sprawa przekazana zostanie sądowi wojennemu, którego prawem byłoby w takim razie skazać winowajców na śmierć przez rozstrzelanie. Z tego też powodu panuje na giełdzie piotrogrodzkiej ogólne zaniepokojenie.

### Z Wilna.

— **Koncert muzyki polskiej** w Lutni wileńskiej zeszedł niedzieli, tak interesujący i sympatyczny, powinien być koniecznie powtórzony, gdyż bardzo wiele osób nie mogło na nim być z powodu drugiego koncertu i przedstawienia, odbywającego się jednocześnie w sali «Sokoła» na rzecz ubogich, wspieranych przez kuratorjum nad biednymi.

— **„Zlituj się, zlituj nad polską krainą“** w rzewnej i melodyjnej pieśni do błogosławionego Andrzeja Boboli, która łączy z oczu wyciska, wołają dziewczęta z zakładu św. Antoniego co niedziela przy mszy świętej o 9-ej zrana w kościele św. Piotra i Pawła.

Ale czemu tylko tam? Czemu ta pieśń nie jest ogólnie znaną i śpiewaną u nas po kościołach, po zakładach, po ochronach?... Wszak ona jest krzykiem bolesnej chwili obecnej i z serc naszych wyrwaną, z prośbą o pokój. Kto dziś nie pragnie końca?

Pieśni sprzedają się w głównych księgarniach. Przypominamy, że we wszystkich też księgarniach sprzedają się na «Powściągliwość i pracę» obrazki, przedstawiające Jonasza w Niniwie z modlitwą gorącą o pokój.

— **Spis.** «Wilnaer Ztg» donosi, że dnia 9 b. m. odbył się w okręgu wileńskim, spis ludności i bydła. Celem spisu jest wyjaśnić położenie ekonomiczne i zapewnić regularny przywóz żywności.

— **Cukier.** Ostatnimi czasy dał się silnie odczuwać w Wilnie brak cukru. 400 pudów cukru, które niedawno zostały oddane do sklepów miejskich, celem sprzedaży po funcie dla każdego dziecka do lat 5-iu, zostały sprzedane niemal w ciągu jednego dnia.

Teraz miasto otrzymało 4 wagony cukru, który wkrótce odesłany zostanie sklepom miejskim celem sprzedaży okazielem stałych kart chlebowych po pół funta na każdą osobę. (o)

— **Drzewo opałowe.** Miasto posiada do sprzedania drzewo opałowe mieszane w cenie od 62 rb. do 64 rb. za sześcienne. Pragnący nabywać winni zgłaszać się do Zarządu miejskiego w godz. od 9—12 w południe. Najmniejsza ilość, jaką można nabyć, jest ćwierć sążnia. (o)

— **Sprawy tramwajowe.** Informują nas, że sprawa wznowienia ruchu tramwajowego w Wilnie jest na dobrej drodze.

Władze niemieckie zarówno jak i zarząd miasta przyjęły projekt przychylnie, chodzi tylko o załatwienie pewnych kwestji formalnych. Co zaś do sprawy najważniejszej w danym wypadku, dostarczania do Wilna poszoru dla koni, to również da się załatwić pomyślnie, we wsiach okolicznych można bowiem dostać słomy, siana i owsa, chodzi więc tylko o usunięcie przeszkód w dostarczaniu tego do miasta.

Na razie projektowane jest wznowienie ruchu tylko na dwóch linjach: remiza tramwajowa na Antokolu—plac Katedralny i dworzec kolejowy—most Zielony.

Wznowienie komunikacji między Zwierzyniec a Zarzeczem jest kwestją dalszej przyszłości. (o)

### — Z „Lutni“.

#### Benefis A. Kliszewskiego.

Jutro w sobotę ukaże się na scenie «Lutni» wartościowa komedia K. Zalewskiego „Zieźlarno“, którą «Lutnia» przeznacza na benefis A. Kliszewskiego. Benefisant od lat szeregu pozostaje na stanowisku reżyse-

ra sekcji lit.-dramatycznej i swą wielce sumienną pracą zdobył ogólne uznanie.

Pomimo niezwykle trudnych warunków potrafił stworzyć zespół artystyczny, jedyny w mieście naszym. W wykonaniu komedji Zalewskiego biorą udział wybitniejsze siły personelu artystycznego, z benefisantem na czele, który wystąpi w roli majora.

Kasa czynna jest dziś 5—8 wiecz. w kancelarji «Lutni», jutro zaś od godz. 12-ej w kasie sali.

## Litwa i Ruś.

### Z życia Polaków na Wołyniu.

Smutna jest okolica nasza — pisze korespondent do gazety polskiej w Piotrogradzie z Lubaru na Wołyniu. — Niepokój i trwoga we wszystkich sercach. Często w ciemną, spokojną porę słyszemy w oddaleniu gdzieś strzał. To walka tam wre, a ludzie padają jak kłosa pod ręką żniwiarza. To wojna kładzie swą krwawą rękę na dziejach ludzkości. Niedawno jeszcze przez miasteczko nasze przeciągały długie szeregi osób, uciekających z miejsc zajętych przez Austriaków. Porzucili gniazda rodzinne, poszli w głąb kraju na tułaczkę, rozsypali się po świecie, jak liście w jesieni, burzą gnane. Może ta sama doła nam grozi, ale nie opuszczamy rąk, staramy się zrobić wszystko, co w mocy naszej, by ulżyć doli tamtych ofiar, biednych, pozbawionych domów i dobytku, których ojcowie, mężowie i bracia w większej połowie już może głowy pokładli na poboju wisku. Założony w roku 1914 w Lubarze komitet niesienia pomocy dla ofiar wojny skończył rok swej działalności. Od czasu założenia liczba członków zwiększyła się z 25 do 140. Prace oddziału podzielono na sekcje. Zarząd komitetu pozostaje ten sam. Ks. Holyński prezesem, Leon Malinowski sekretarzem i T. Zaleski skarbnikiem.

## Rozmaitości.

\*\*\* **Nowy Jork w liczbach.** Nowy Jork z przedmieściami liczy okragło 7 i pół miliona mieszkańców i może wkrótce prześcignąć Londyn który ma mniej więcej taką samą liczbę mieszkańców.

Właściwy Nowy Jork jest większy od właściwego Londynu, liczył bowiem już w 1910 r. 4,766,833 mieszkańców, podczas gdy st. lica Anglii liczyła tylko 4,521,358 dusz. Nowy Jork z przedmieściami obejmuje 326 angielskich mil kwadratowych, podczas gdy Londyn z przedmieściami obejmuje blisko 700 angielskich mil kwadratowych. Do miasta Londynu wcielono wszelkie możliwe przedmieścia. Mieszkańcy przedmieść Tooting, Shepherds Bush są dumni z tego, że są obywatelami Londynu, podczas gdy przedmieścia Hastings, Mount Vernon, Newark, Blizabell nie należą do Nowego Jorku. Metropolja północno-amerykańska jest więc gęściej zaludniona niż Londyn. Jest ona nietylko jednym z największych miast Stanów Zjednoczonych, ale zarazem jednym z najznacniejszych miast niemieckich, irlandzkich, żydowskich i austriackich, Nowy Jork, w którym mieszka 659,000 Niemców, jest pod względem liczby mieszkańców niemieckich trzecim z rzędu miastem po Berlinie i Hamburgu. Irlandczyków mieszka w Nowym Jorku 595,000, podczas gdy Belfast liczy tylko 339,000 mieszkańców. Żydów jest w Nowym Jorku 672,000 w Warszawie zaś, która jest miastem europejskim, liczącem najwięcej żydów, tylko 263,000. Tylko trzy miasta austriackie: Wiedeń, Budapeszt i Praga, liczą więcej Austriaków, niż Nowy Jork. Tylko pięć miast szwedzkich liczy więcej szwedzkich mieszkańców, tylko sześć norweskich więcej Norwegów, tylko siedm włoskich więcej Włochów, ośm miast rosyjskich więcej Rosjan.

### Kino-Teatr

## „REPOS“

Trocka 2.

NIK WINTER znany amerykański dedektyw osobiście występuje w 5 akt. dramacie

## CZARNA MASKA

w którym dużo efektownych scen. | Przygoda Kopki-

go (komiczne). | Wogezy (z natury, obecny teren wojny na zachodzie).

### Pożyczkowa kasa

„K. Z. KONTOROWICZ“, ul. Andrzejska 11. Przyjmują się fanty pod zastaw.

72

### Pracownia

damskich sukien Anny Drozdowskiej przyjmuje obstalunki po niższej cenie. Żurnale otrzymane wiosenne. Wileńska № 18 m. 10. 48

### Opał

sosnowy wyborowy dostarczam sążniami i bierwionami. Kasztanowa 3 m. 9. Oficyna w dziedzińcu, od 10—12 i od 3—7. Antoni Alexandrowicz. 65

### Kupuję

papiery procentowe. Podwale (Żandarmski) № 5 m. 38 od godz. 12-ej do 3-ej.

### Warszawianka

udziela lekcji polskiego języka, za godzinę 20 k. Zwierzyniec 63, Pensjonat Pań. M. P.

**Wyprzedają** piór strusich fanty sztucznych, po zwiniętym magazynie **tanie**. Czyszcze fryzury pióra. Na **kiermasz** bukieciki z kwiatów po 25 kop. sprzedają. Kazańska 9—12.

### Makulatura

do sprzedania. Dowiedzieć się w administracji «Dziennika Wileńskiego», od 10—3. Dominikańska